

PL ISSN 0137-8246

Nr Indeksów 35094

26-IV-1945

NIERZĄDZONA ZIEMIA SKŁAD MASZYN

**K** **8** stron

**Kurier**

**Szczeciński**

1985. 01. 24, CZWARTEK,

Nr 17 (12 156) Rok założenia 1945 Nakład: 85 000 egz. Cena 5 zł

**W 40-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy patriotyczna manifestacja w Opolu**

# Rzetelną pracą będziemy bronić pokoju!

W OPOLU trwają obchody z okazji 40 rocznicy powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy i 40-lecia zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim. Wczoraj, w przededniu 40 rocznicy wyzwolenia Opola przez Armię Radziecką — na Ziemi Opolskiej i w samym Opolu odbywały się podniosłe uroczystości.

„Mały podarek — dużo radości”

## Dziękujemy

- ♦ Wartość wszystkich darów — 1,2 mln zł
- ♦ W skarbonce było 60 tysięcy zł

ZAKOŃCZYŁA SIĘ nasza coroczna podarkowa akcja. Jej ostatnim akcentem była choinkowa impreza w DK „Korab”, gdzie bawiła się druga grupa małych podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Pierwszą grupę, o czym pisaliśmy, serdecznie ugościł DK Kolejarza. Obie placówki udostępniły nieodpłatnie swoje pomieszczenia, za darmo wystąpił artysty, także personel domów kultury społecznej. (Dokończenie na str. 2)

W GODZINACH popołudniowych — w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze św. Anny w Opolu wyznaczili sobie spotkanie byli bojownicy walk o polskość ziem przywróconych Macierzy — uczestnicy walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. Przed Pomnikiem Czynu Powstańczego — złożono kwiaty.

W godzinach wieczornych, w miejscowej hali widowiskowo-sportowej odbyła się manifestacja pokojowa społeczeństwa Opolszczyzny pod hasłem „Byliśmy — Jesteśmy — Będziemy”.

## Dar papieża

ŁUBLIN PAP. 23 bm. Klinika Ogólna Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Lublinie wzbogaciła się o nowoczesny aparat służący do kontrolowanego oddychania. Ten najnowszego typu sprzęt, produkcyjnej firmy zachodniemieckiej, jest darem Jana Pawła II.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele najwyższych władz. (Dokończenie na str. 2)

## Z telefonów i listów do redakcji

# Ceny do oceny

KILKASET rozmów telefonicznych i wiele listów do redakcji — to dotychczasowy plon tematu podwyżek i ograniczenia reglamentacji, podjęty również przez naszą gazetę.

Zdecydowaną większość rozmówców stanowią emeryci i renciści. Niepokoją się perspektywą wzrostu kosztów utrzymania. Sporo osób przedstawia się imieniem i nazwiskiem, przeważnie jednak podawana jest tylko wysokość emerytury: 7000 zł, 5000 zł. W ślad za tym pytanie — jak z tego żyć? Nawet ci, którzy zgadzają się, że podwyżka cen żywności jest konieczna mówią: „...ale nie kosztem najbiedniejszych, najłabszych ekonomistów!”.

## Izby skarbowe ujawniają przestępstwa

# Bałagan organizacyjny sprzyja kradzieżom

WARSZAWA PAP. Inspektorzy izb skarbowych przy okazji kontroli finansowej ujawniają w dalszym ciągu wiele przypadków niegospodarności, marnotrawstwa, a także przestępstw. Okazja czyni złodziejów — mówi przysłowie. Tymczasem w niektórych przedsiębiorstwach nadal bez troski podchodzi się do spraw związanych z odpowiednim zabezpieczeniem mienia społecznego, ile funkcjonuje wewnętrzny system kontroli.

W ZAKŁADZIE R-4 w Kowalewie k. Szubina należącem do Zakładów Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy pod koniec ub. r. ujawniono, że grupa pracowników tej jednostki dokonała kradzieży 616 rowerów wartości ponad 3,5 mln zł. Zagarnięte rowery — nie objęte żadną ewidencją — pochodziły częściowo z działu montażu, a częściowo były zabierane z magazynu wyrobów gotowych. Poradzono sobie również z problemem ich wywozu, który był

dokonywany w porozumieniu z kierownikami różnych przedsiębiorstw, przyjeżdżających po odbiór rowerów. Część towarów (Dokończenie na str. 2)

## Zapowiedź wizyty brytyjskiego dyplomaty w Polsce

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego w dniach 11—13 kwietnia br. złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Geoffrey Howe.

## Polscy lotnicy — z pomocą dla Etiopii

WARSZAWA PAP. Etiopie nawiedziła klęska głodu spowodowana długotrwałą suszą w tym regionie Afryki. Z całego świata, a przede wszystkim z krajów socjalistycznych, napływa pomoc żywnościowa. Poma ga również Organizacja Narodów Zjednoczonych. Fundusze na ten cel zebrali m. in. polscy związkowcy. Szczególną jednak trudność władzom etiopskim sprawia przekazywanie żywności do tych miejscowości, w których jest ona najbardziej potrzebna. Brak jest bowiem środków transportowych. W tej sytuacji, z inicjatywą i sekretarza KC PZPR, premie-

## Dziś zbiera się CKKP

## O wyższą skuteczność w zapobieganiu negatywnym zjawiskom

DZIŚ w Warszawie zbiera się na kolejnym, a pierwszym w tym roku plenarnym posiedzeniu Centralna Komisja Kontroli Partyjnej. Tematami obrad w zapobieganiu negatywnym zjawiskom w życiu wewnątrzpartyjnym.

## Wraca zima

CIEPŁY podmuch z południa, który spowodował gwałtowną odwilż — nie oznacza jeszcze końca chłodów. Już za kilka dni będziemy mieli ponownie mrozną i śnieżną zimę. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje już od piątku, soboty spadek temperatury.

Dzisiejszej nocy było w Szczecinie już ok. minus 1 st., a na jutrzejszą noc przewiduje się dalsze spadki temperatury.

## Wypadek w Kopalni Soli w Wieliczce

WARSZAWA PAP. 23 bm. podczas wymiany obrotów w jednym z chodników na III poziomie w odległości 3 km od szybu wiodącego do zabytkowej części niemal 100-letniej Kopalni Soli w Wieliczce zdarzył się tragiczny wypadek. Na skutek tzw. obwatu od siropu oderwała się kilkutonowa bryła soli przysiadając dwóch pracujących tam górników. Jeden z nich Andrzej Pamała zginął na miejscu, drugi z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala w Krakowie. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Dzięki PKZ w Szczecinie

## Nowe życie — w starych murach

CHOC szczyński PKZ istnieje ewierś wieki, to jednak historia konserwatorstwa zabytków na Pomorzu Zachodnim sięga znacznie dalej. Już w 1953 roku powstała w Szczecinie Pracownia Projektowa, a trzy lata później — Zespół Dokumentacji Historycznej. Obie placówki podlegały wówczas oddziałowi przedsięwzięcia w Gdańsku. W lutym 1958 roku zorganizowany został Odeinek Robót Zamek — Szczecin, którego pracownicy podjęli wkrótce roboty zabezpieczające ruiny siedziby książąt pomorskich, potem zaś odbudowę Skrzydła Północnego. (Dokończenie na str. 4)

# „Nie zamierzam zostać tęnym biurokratą...”

## Rozmowa „Kuriera” z Witoldem Grabowskim, naczelnikiem Gryfina

— LUBI pan kontrolę?  
— Patrzę na to w zupełnie innych kategoriach. Nie mam nic przeciwko kontroli, ponieważ uważam wykrycie braków i obnażenie niedostatków własnej pracy. Do tego kontrola musi być rzetelna i rzeczowa. Za taką uważam niedawną lustrację Gryfina, ścisłej kontroli pracy naczelnika miasta i gminy, przez Wojewódzką Inspekcję Terenową. Organ ten powołał wojewoda szczeciński już wówczas, gdy w naszym województwie działała GIT.

— GIT wystawiła naszemu wojewódzemu wysoką notę, najwyższą w dotychczasowej praktyce. Czyżby w Gryfinie było

wiele niedociągnięć, że WIT musiała wykonać rekontrolę?  
— Owszem, w Gryfinie, jak w wielu miastach i gminach województwa, jest jeszcze wiele do zrobienia; sporo niedociągnięć w pracy administracji w działalności naczelnika, czyli mojej. Nikt nie wymaga od administracji cudu, ale solidnej roboty. Wymagam tego również od siebie i podwładnych. Ocena WIT nie jest niekorzystna, ale to nie oznacza że możemy zachłystać się wyśławioną oceną. Dla mnie działania inspektorów WIT były wyjątkowo cenne. Miałem kontakt z tymi urzędnikami szczebiła wojewódzkiego, z którymi współpracuję codziennie. Po

prostu łatwiej było o znalezienie wspólnego języka...  
— Czy o łagodniejsze potraktowanie było także łatwiej?  
— Przeciwnie. Kontrolujący wiedzą, jakie są potrzeby miasta, mają orientację ogólną. Do mnie należą szczegóły. Inspektorzy WIT znają na tyle województwa — jest to dobra znajomość — że łatwo wskazują niedostatki.  
— Pomówmy zatem o dostrzeżonych niedostatkach w paniu pracy i podległych mu dziedzinach życia w mieście oraz w gminie...  
— Słusznie, gdyż nie należy reklamować sukcesów. Ludzie widzą, co dobre. Dostrzegają co utrudnia im życie. Niską ocenę

uzyskała ochrona środowiska naturalnego. Niestety, brak ożyszczalni ścieków utrudnia skuteczne działania. Stopień zapylenia atmosfery przez kominy energetycznego giganta jakim jest Zespół Elektrowni „Dołna Odra”, nie przekracza norm, lecz to nie oznacza, że zapylenie nie powinno być mniejsze. W ogóle wiele działań dla ochrony środowiska niemożliwiałoby lub utrudniało brak środków w budżecie miasta i gminy na ten cel. Radni, od których przecież zależy działalność Urzędu Miasta i Gminy zgodnie z obowiązującą Ustawą o Radach Narodowych —

(Dokończenie na str. 2)

16.85



# Ceny do oceny

(Dokończenie ze str. 1)

tyżące wzrostu kosztów utrzymania w związku z proponowanymi podwyżkami, w granicach 3-4 procent. Nie trafia do przekonania uwaga, że autorzy tego wyliczenia odnieśli je do skutków podwyżek tylko określonej grupy towarów spożywczych. Telefoniujący do nas pytają, dlaczego nie mówi się o nieuniknionym wzroście cen innych towarów żywnościowych „pochoźnych” od maki tłuśczonej itd. Jak te inne podwyżki wpłyną na obciążenie budżetów rodzinnych? Przecież — słyszymy często przez redakcyjny telefon — musi drożeć węgiel, wyższe będą opłaty za centralne ogrzewanie, ciepłą wodę. Proponowanym wyrównaniem skutków podwyżek zarząca się, że nie pokryją nawet minimum wzrostu kosztów utrzymania...

TRZEBA w tym miejscu przypomnieć, że w propozycjach Urz. Cen mówi się już na wstępie, że łączny wzrost cen detalicznych ma wynieść w tym roku 12-13 proc. W takiej samej proporcji ma się zwiększyć pieniężne przychody ludności, zwłaszcza płace, emerytury i renty. Trzeba tu zastrzec, iż może być o statystycznych przeciętnych, a nie o każdym obywatelu z osobna. W indywidualnych przypadkach różnice mogą być znaczne. Wyrównania wzrostu cen, o których mówi się w propozycjach, podwyżek, dotyczy tylko towarów reglamentowanych.

Oczywiście, mają rację Czytelnicy, kiedy mówią, że wyrównania

nie obejmą wszystkich. Jest to nie możliwe, gdyż miałyby się z celem podwyżki. Niektóre ukrywa, że podzieli o stopniowo uzyskanie równowagi między kosztami produkcji a cenami detalicznymi żywności, nie chodzi o ograniczenie zakupu żywności w ogóle, lecz o sterowanie popytem. Dla przykładu — kłosa, z uwagi na wysoką cenę masła, będzie go rzadziej spożywał, zadowalając się tłuszczami roślinnymi. Wymowna będzie tu zróżnicowana wariantach propozycji podwyżki cen poszczególnych gatunków mięsa i wędlin.

W TELEFONICZNYCH rozmowach z Czytelnikami powtarza się często taki motyw: podwyżki są wynikiem marnotrawstwa i niskiej efektywności gospodarowania. Jednym z naszych rozmówców, stwierdziliśmy, że podwyżka jest efektem porażki reformy „gospodarczej”. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że założenia reformy nie przewidywały stabilności cen. Mówiło się natomiast o opłacalności produkcji. Nie brzywno, jak się wydaje, przy wariantach proponowanych podwyżek Urząd Cen podał również ceny gwarantujące rentowność, co niektórzy określili jako „czwarty wariant” propozycji podniesienia cen.

W DOTYCZĄCYCH przekazywanych nam głosach nie ma jednolitości opinii w sprawie reglamentacji. Wielu jest za utrzymaniem jej przy sprężynach rynku, uważając, że skoro cukier bez „kartek”, to trzeba ograniczyć bimbrornictwo, nakładając przykładnie wysokie kary na podających samogon.

Jeszcze inni, będąc za utrzymaniem reglamentacji cukru — domagają się zwiększenia tego miesięcznych racji co najmniej do dwóch kilogramów. Powołując się w opinii Czytelników „Kurier” obawy, czy zniesienie „kartek” nie wywoła wywrotu towarów. Co na „kartki” może, muszą być kępieli, gdy nie będzie reglamentacji, towarów nie stać dla wszystkich...

Nie brak opinii, że reglamentacja należy bezwzględnie zlikwidować. Wyższym cenom muszą jednak odpowiadać wyższe dochody. Często jest opinia, iż dochody takie powinny wynikać z wydajnej pracy, a nie z podwyżek płac. Dotyczy to jednak ludzi pracujących. Co ma robić emeryt, rencista, a także strażnik, który z rent po zmarłych członkach rodziny? Władze nie tego rodzaju świadczenia dla ludzi, nawet akceptując potrzebę podwyżek, mówią: „Nigdy nie koszmarnie biednych, którzy nie mogą pracować...”

Jeden z Czytelników — „wczesniejszy” emeryt, chciał podjąć dodatkową pracę, w wydziale zatrudnienia (szkoda, że nie podał gdzie, w jakim mieście. Czy w Szczecinie?) odesłano go z kwitkiem, że nie ma w tym wydziale pewnej instytucji, ale ten sam wydział odmówił mu skierowania do pracy, ponieważ... nie jest to zadanie zawodowe defektywnym. Nie kłedy, jak widać na tym przykładzie, nawet chęć do polepszenia sobie warunków życia, dodatkowa praca jest niemożliwa wobec biurokratycznych barier. Ma racje nasz Czytelnik, twierdząc, że tak być nie może, jeśli chcemy podnieść standardy życia gospodarki i warunków życia.

## Przed Wojewódzkim Zjazdem Plenum SD

WCZORAJ (23 bm.) odbyło się w Szczecinie XVIII Plenum WK SD, ostatnie w tej kadencji. Obradami kierował przewodniczący WK SD Adam Różyto. Plenum rozprawiło się nad przedłożonymi sprawozdaniem z XIV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Demokratycznego, który odbędzie się 15 lutego b. r.

## „Bałagan organizacyjny”

(Dokończenie ze str. 1)

ukrywano na podłodze samochodów stawiając na nie rowery wywołane legalnie, a część — po zdjęciu siodełka i kierownicy — chowano w pokrowcach innych rowerów. Tego rodzaju postępowania nie ujawniono w czasie kontroli samochodów wyjeżdżających przez bramę zakładu. Do możliwości przeszpegowania działania przyczynił się brak zestawienia liczb zmontowanych rowerów i części oraz elementów pobranych do ich produkcji.

Akt oskarżenia w tej sprawie, sporządzony przez Prokuraturę Wojewódzką w Bydgoszczy — obejmuje 15 osób. Niezależnie od tego w przedsiębiorstwie podjęto działania mające na celu wyeliminowanie możliwości powtórzenia się tego rodzaju przestępstw. Zmodyfikowano ten system powstania i liczenia części przeznaczonych na wyroby finalne oraz wprowadzono ewidencje zmontowanych rowerów na podstawie numerów ram rowerów wytworzonych na danej zmianie.

KRADZIEŻY dokonywano także w Zakładzie Produkcyjnym nr 1 w Białogardzie, wchodzącym w skład Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Koszalinie. W toku kontroli ujawniono niedobór blisko 1900 półnóż wieprzowych o wadze ponad 78 ton i wartości blisko 1,7 mln zł. Niedobór ten nie został ujawniony przez odpowiednie służby przedsiębiorstwa, ponieważ dostępujące w magazynie różnice ilościowe między przychodem a rozchodem wykazywano jako ubytki. Przeprowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Koszalinie śledztwo wykazało, że wspomniany niedobór był wynikiem włamań do magazynu, dokonywanych przez pracowników zakładu zatrudnionych w nocy oraz systematycznych kradzieży mięsa w czasie pracy. Odbywało się to niejednokrotnie za wiedzą mistrza oraz przy współudziale podległych mu pracowników. W celu ukrycia ilościowych

## Manifestacja w Upolu

(Dokończenie ze str. 1)

Wojciechem Jaruzelskim i Henrykiem Jabłońskim na czele. I SEKRETARZ KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski oraz przewodniczący Rady Krajowej PION Jan Dobraczyński przybyli w południe do Słaskiej przystanku Przemysłu Skórzanego „Olimp” w Krapkowicach. W bezpośrednim otoczeniu z pracownikami wydziału produkcyjnych zamajomili się z warunkami pracy i socjalnymi zagadkami, która w większości stanowią

braków „wygospodarowywano” nadwyżki w czasie przyjmowania trzody do uboju oraz wykazywano nadmierne ubytki. Przyjmowanego od dostawców uświadczonych żywcia nie wazono, a rozliczono się z dostaw według tzw. wagi cieplej, biłowej. Ten sposób przyjmowania umożliwiał tworzenie wagowych nadwyżek. Do sądu wniesiono akt oskarżenia przeciwko 11 osobom, w tym 8 — pracownikom zakładu w Białogardzie. Do odrębnych postępowań karnych wyznaczono materiały dotyczące dalszych 38 podejrzanych o kradzież mięsa osób.

Podczas manifestacji zebrał przy jeli „Apel pokoiu”, w którym m. in. Główny poproszono starania wszystkich sił na świecie występujących przeciw wojnie. Żądają zahamowania wysiłku zbrojeniowego, wycofania amerykańskich rakiet nuklearnych z Europy, zarzucenia planów zbrojenia kosmosu, rezygnacji z utycia broni jądrowej i chemicznej. Podkreślono konieczność dążeń do Jajty i Poczdamu. Świata bez wojen i ich groźby! Potwierdzają, że świat musi być wolny od podziemia pracy i rzetelnym wypełnianiem obywatelskich obowiązków będziemy bronić pokoiu!

## „Mały podarek — dużo radości”

(Dokończenie ze str. 1)

przepracował godzinę, podczas których odbyły się zabawy. W „KORABIU” wystąpili szczególnie aktywnie Teresa i Bruno Goscinikowie oraz Nella i Wojciech Przybosiowie, przedstawiając program pt. „Pani Zima”. Całą imprezę prowadziła instruktorka DK Grażyna Sarsotek. Dzieci bawiły się potem przy dyskotekowych rytmach razem z paniami: Danutą Mandel i Ludmiłą Wiciwską. Aparatura działała bezbłędnie dzięki Edwardowi Paleniowi, Wojciechowi Misztalowi, Józefowi Bartoniowi i Eugeniuszowi Woźniakowi, następnie spora wrażeń dostarczyli luzniolami, ale najbardziej wyszczekany osobami byli Mikolaj i Jacek Karpow oraz Zdzisław Ostawski. Pracownicy „Korabia” nie szczędzili sił, aby mieć gości, ich rodziców i opiekunów, którzy byli najwięcej, zaś nad wszystkim czuwał dyrektor Henryk Kidawa.

Na tę ostatnią imprezę przyszedł także jej współorganizatorzy, przedstawiciele załogi Wydziału K-2 Słaskiej ul. A. Warszawskiej samorządu, OOP, związków zawodowych wraz ze swoim kierownikiem inż. Józefem Gliodem i inicjatorem zbiórki na chotkowie parafii Stożnowicy z K-2 znani ze swego wieloletniego zaangażowania społeczne go odnowicielej na nasz apel o fundowanie 800 zł z piosenki zapraszanych przez nich w nadgodzinach. Przenaczając te kwote

na pomoc dzieciom z najuboższych rodzin, dał przykład innym zakładom, które także przyniosły swój doświadczenia, że swoje nadzieje, przekazuje odzież, zabawki lub — tak jak WPKM i Rejonowe przedsiębiorstwo Włodzisławskie — udostępniając swój transport do przewiezienia paczek.

Mały podarek, dużo radości byłyby plonem podarkowej zbiórki, gdyby nie przyłączyła się do nas grupa indywidualnych i grupowych ofiarodawców, którzy w największej liczbie stanowią dzieci i młodzież szkolna splecając z pomocą swoim rówieśnikom. Listę tych ofiarodawców zamajomili: kl. IV SP ze Strzeliszewia, kl. V c i VI-1 SP-43, SP-61, kl. II SP-21, LO-1, Szkoła Podstawowa nr 10, Szkoła PCK SP-7, Szczep ZHP 13-23 przy SP-7, Teresa Ruszkowska, Jerzy i Zbigniew Prokopiaczowie, Zdzisław Ochnicki, Marcin Maniewski, Aleksander Badower, Robert Ruminski, Sewerny Kaczorowski, Tefil Czernowna, Janusz Neyman. Te osoby zakupiły naszą wspólną z PKPS akcję trwającą od grudnia ub. roku, od kiedy ogłosiłmy, że panujemy w naszym darów przy ul. Szymanowskiego 3 jest ówarty dla każdego, kto zechce nam pomóc. W punkcie od razu można było zobaczyć panią Henrykę Marek i Andrzeja Lisieckiego, którzy pracowali tam poświęcając swój wolny czas innym.

No i była jeszcze skarbnik, dzieki zyczliwości dyrekcji DT „Po sejdzie”, ustawiona na 1 piętrze te go obiektu Anonimowi dawcy wrzucili do niej w sumie ok. 80 tys. zł.

Grzechem wartość wszystkich zebranych darów wynosi 208 000 zł, w tym samych pieniędzy — 130 000 zł. Przyznajemy, że nie spodziewaliśmy się takiego wyniku. Czytelnicy sprawili nam wielką niespodziankę a dzieciom radość, jaka miała z zabaw i otrzymanych prezentów. Wszystkim nie knie dziękujemy, a na koniec poprosiliśmy o kilka słów Marcina Klimczaka — prezesa Zarządu Miejskiego PKPS w Szczecinie.

— Składam serdeczne podziękowanie damom kultury: „Trans”, „Kolejarz” i „Korab”, serdeczne podziękowania dla tych wszystkich miłych i nieznanych osób, instytucji, szkół, związków — wszystkim, którzy odpowiedzieli na nasz apel. (cb)

## Zaprasza Towarzystwo Polsko-Nepalskie

NIEWIELU szczenińców zapewne wie, że w naszym mieście działa Towarzystwo Przyjaciół Polski-Nepalskiej. Jutro (25 bm.) o godz. 18 zaprasza ono swych członków i wzywa do swej stałej siedziby w Domu Kultury SM „Śródmieście” przy ul. Wyzwolenia 8.

W programie wieczoru znajdzie się prelekcja krajoznawcy dr. Stanisława Bery pt. „Impresje podróży po północnych Indiach”. Będzie w niej mowa o zwyczajach, obyczajach, wierzeniach, wizercie wśród prymitywnych plemion i w polskiej katolice, a także w widosze tradycji.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO NR 1 w Szczecinie ul. Unii Lubelskiej 1 zawiadamia o zmianie nr centrali telefonicznej szpitala na nr 760-51. 347-K

# „Nie zamierzam zostać tepym biurokrata...”

(Dokończenie ze str. 1)

nie zgodzą się przeznaczyć pieniędzy na działania darżne. Chcą doprowadzić do budowy oczyszczalni ścieków. Dla Gryfina jest to sprawa bardzo ważna.

WRACAJĄC do ustaleń WIT — kilka not otrzymaliśmy z rozwoju budownictwa indywidualnego. Mogłoby tu przytoczyć wiele przykładów obiektywnych warunków, hamujących te dziedziny w Gryfinie, ale mnie nie chodzi o tłumaczenie się. Mimo trudności — trzeba pracować normalnie, przynajmniej w tej dziedzinie nie prostu wiele zmienić, wykorzystując możliwości mimo istniejących barier.

Niska nota otrzymaliśmy również za pracę służb komunalnych. Tutaj zadanych uszczelniać, które nie może być. Trzeba oczekiwać solidna prace i będe to robił za do skutku. Przemysł od jakości remontów mieszkań, od pracy służb oczyszczalni, wodociągów, cmentownia zależy warunki życia ludzi. Pamiętajam, o tym. Nie zawsze jed-

nak potrafię przekonać kierownictwa podległych przedsiębiorstw do solidnej roboty. To prawda, że można ją wymusić rozmaitymi prawnymi sankcjami, ale czy o to chodzi? Nam potrzeba świadomej dyscypliny, a nie formalizmu.

— Co pana złościło w trakcie kontroli WIT?

— Inspektorzy żądali prowadzenia podwójnej dokumentacji. Trzeci w różnych sprawach dokumenty musi posiadać na przykład przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej kopieje urzędnicze w Urzędzie Miasta i Gminy. Obserwuję z zalem chyba niebezpieczną tendencję do „nieleżyznowania dokumentów”. Na takiej glebie rodzi się wynaturzenie w postaci: „Jest „pedaklanka” — wszystko gra... Tymczasem sprawa leży odłożona w porządku. Żądano także przedstawienia planu sprzedaży działek budowlanych. Powinno być, ale nie mamy go z tej prostej przyczyny, że miasto i gmina nie posiadają planu zagospodarowania — przedmiotowego. Musimy mieć taki plan i wówczas w oparciu o to możemy rozsadnie gospodarować działkami, podlegając swoja działalność na stanowisku naczelnika w Gryfinie rozpoczął od bezwzględnych działań dla zlamania spekulacji działkami

willami. Korzystałem z prawa pobitkowu. W kilku przypadkach, w wykonywanych przez UMG obiektach, rezydował już placowi użytku publicznego.

— Co pana zamierza zmienić po kontroli WIT?

— Swoją styl pracy. Nie, nie zamierzam zostać tepym biurokrata. Muszę jednak ograniczyć wysiłki organizatorskie na rzecz bezpośredniego nadzoru nad podległymi urzędnikami. Tylko naprawdę nie wiem, czy się w pełni uda, ale spróbuję. Poza tym cieszę się, że Gryfina jako pierwsze było obiektem kontroli Wojewódzkiej Inspekcji terenowej. W końcu to też wyróżnienie, że o swoich brakach i niedociągnięciach dowiedziałem się pierwszy.

— Czy czas mówimy o brakach i niedociągnięciach. Tymczasem przyjechał do Gryfina z kolegą-dziennikarzem, który nie był tu kilkanaście lat, mieszka teraz na Śląsku L. oniemiał. Powiedział, że Gryfina zmieniło się nie do poznania... „Z grajdołka stało się ładnym miasteczkiem nad Odrą” — to jego słowa. — Miło usłyszeć. Moja zasłu-

## BOCIANE GNIAZDO

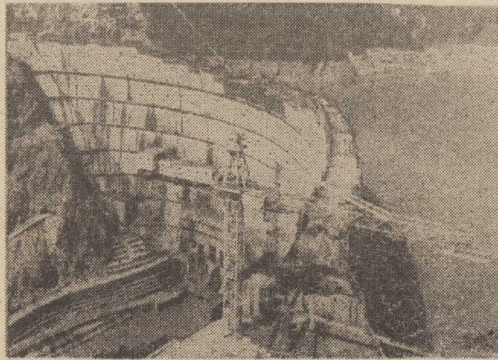
STATKI NA WEJŚCIU: m/s „Kopalnia Jeziorko” z Jolaną, m/s „Rolnik” z Casablanki m/s „Piotrków Trybunalski” z Danii. STATKI NA WYJŚCIU: m/s „Zwycięz” do Gdańska m/s „Wieluń” do RPN m/s „Lipsk n. Biebrzą” do Belgii. — Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: Wojciech JURZAK



## Rozstrzygnięcie konkursu „Dni Filmu Radzieckiego”

W KONKURSIE zorganizowanym przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Szczecinie i naszej redakcji z okazji „Dni Filmu Radzieckiego” nagrody wylosowali: Leszek Piskorski, Piotr Bylewski, Jacek Pomianowski, Witold Kurpiewski, Małgorzata Pyrczak, Elżbieta Koziej, Albert Maksimowicz, Danuta Pięćk, Ewa Kulasa i Marek Sledziarski — wszyscy ze Szczecina.

Nagrody rzeczowe — atrakcyjne płyty długogrające, książki oraz karty wstępu do kin są do odebrania w sekretariacie redakcji „Kurierza Szczecińskiego” (plac Hojdy Pruskiego, III p., pok. 53).



ZSRR. Budowa zapory wodnej na rzecze Inguri w zachodnim Kaukazie. Będzie miała wysokość 371 metrów i szerokość 740 m.

CAF—Rosiak

## Dla uczniów szkół średnich

### Olimpiada Języka Rosyjskiego

XVI OGÓLNOPOLSKA Olimpiada Języka Rosyjskiego jest organizowana na przez ZPFR Ministerstwa Oświaty i Wychowania i ma na celu pogłębienie znajomości języka rosyjskiego oraz wiedzy o Kraju Rad i tradycji przetrzyj polsko-radzieckiej.

Obowiązuja trzyosobowe olimpiady: szkolne (wz. międzyшколные), wojewódzkie i centralne. Impreza jest w zasadzie przeznaczona dla uczniów dwóch ostatnich klas szkoły średniej, gdyż uczestnicy muszą wykazać się dobrą praktyczną znajomością języka oraz wiedzą z zakresu literatury i kultury Rosji. Organizacja i regulaminy tematyki. Np. obowiązują przedstawianie w oryginalnie wybranych przez siebie z podanej bibliografii poezji kalaskowych a także artykułów i esejów. Oczywiście stopień trudności wzrasta wraz ze stopniem eliminacji. Dla przykładu podajemy, że w eliminacjach wojewódzkich i centralnych obowiązują zarówno sprawozdania ustne, jak i pisemne.

Obecnie trwają eliminacje szkolne i ewentualnie międzyшколные. Według uznania Komitetów Wojewódzkich OJRF. Eliminacje wojewódzkie odbędą się w dniach 16 do 17 lutego br., zaś centralne przewidziano w kwietniu br. (Up.)

## W centrum Drogi Mlecznej

### Zagadkowe ciało niebieskie

WASZYNGTON PAP. Astronomowie z uniwersytetu stanu Minnesota, wykorzystując obrotowy teleskop rejestrujący promieniowanie podczerwone, znajdujący się w muzeum Kea na Hawajach, dokonali serii obserwacji zagadkowego ciała niebieskiego usytuowanego w centrum Drogi Mlecznej. Według naukowców obraca się cała nasza galaktyka.

Jeden z astronomów, dr Terry Jones, oświadczył, że uczeni od dawna podejrzewali istnienie tego obiektu, ale jego obserwacje za pomocą tradycyjnych teleskopów były niemożliwe, ponieważ jest on stale przysłonięty chmurami pyłu międzygwiazdowego. Charakter tego ciała niebieskiego nie jest jeszcze dokładnie znany. Dr Jones przypuszcza, że może to być albo wyjątkowo jasna gwiazda, tysiące razy większa

## Najlepiej uczyć się we wtorki i środy

BERLIN PAP. Czy zdolność percepcyjna mózgu może zmieniać się w zależności od dnia tygodnia? Po stanowili wyjaśnić to naukowcy jednej z wyższych uczelni stołecznej NRD. Specjaliści sprawdzali jak opisywano w jest materiał wybranych przedmiotów w różnych dniach tygodnia. Niektórzy studenci, chcąc wypaść „jak najlepiej” uczyli się bardzo gorliwie. Okazało się jednak, że tylko we wtorek i środy nawet najdłuższe studenci najlepiej opisywali materiał. Natomiast w poniedziałki, czwartki i piątki wszyscy bez wyjątku studenci byli mniej uważni. Naukowcy sądzą, że po dniach wolnych od zajęć jest trudniej skoncentrować się, natomiast w końcu tygodnia daje o sobie znać zmęczenie.

## Nowa Kaledonia

### Przedłużenie stanu wyjątkowego

PARYŻ PAP. Zgromadzenie Narodowe Francji postanowiło w środę przedłużyć stan wyjątkowy na Nowej Kaledonii do końca czerwca, po debacie w której opowiadał ostro zaatakowała rządowy plan w sprawie przyznania temu terytorium niepodległości w ciągu roku.

## Z arylskich sfer

### Bardot i Lollobrygida

PARYŻ PAP. Brigitte Bardot zamierza pociągnąć do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem wirażowania się w sprawy prywatne i rozpowszechniania nieprawdziwych informacji „Daily Mirror” i inne gazety, które opublikowały informacje na temat jej stanu zdrowia w ostatnim czasie.

Jak pisał brytyjski dziennik „Daily Mirror”, Brigitte Bardot przeszła operację usunięcia nowotworu piersi. Informacje o tym zawarła rzekomo aktorka w liście do swego przyjaciela, Melchiora Allarda, mieszkającego obecnie w W. Brytanii.

Brigitte Bardot będąca przed laty symbolem wyzwolonego seksu liczy obecnie 50 lat. Po operacji przeszła ona podobno serie nawiedzających, które osłabiły ją znacznie, lecz mimo to zachowywała ona w pełni pozory doskonałej formy. Według siostry Allarda, Bardot „czuje się obecnie świetnie”.

Inna znana gwiazda sprzed lat, Gina Lollobrygida postanowiła raz jeszcze zadebiutować tym razem na deskach scenicznych. W wieku 37 lat rozpocznie ona karierę teatralną występując na Karlowej w sztuce Tennessee Williamsa „Różni światy”. Gwiazda stwierdziła iż traktuje nową próbę zyciową jako ucieczkę od filmu. Zarozumowanie dotychczasowej kariery.

# Polscy lotnicy — z pomocą dla Etiopii

(Dokończenie ze str. 1)

ra gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, decyzją rządu PRL została sformowana Polska Lotnicza Eskadra Pomocy dla Etiopii (Polish Relive Helicopter Squadron in Ethiopia).

Wydzielona ze składu jednostek lotniczych eskadra, jak dowiaduje się PAP, rozpoczęła już przebazowanie do Etiopii, gdzie polscy lotnicy będą zajmować się transportem żywności i leków do trudno dostępnych rejonów, dotkniętych klęską głodu. Sprzęt i niezbędne zaopatrzenie materiałowe wysłano już do Etiopii drogą morską, statkiem Polskich Linii Oceanicznych „Wisłocha”, natomiast personel latający i techniczny na czele z płk. pil. Kadziewiczem Pogorzelskim uda się do tego kraju drogą lotniczą. W najbliższych dniach polska eskadra przystąpi do akcji.

POLSCY lotnicy będą działali w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych. Wykonanie stojących przed nimi zadań transportowych, utrzymanie pełnej sprawności sprzętu, jego remont i konserwacja, organizacja życia i służby w eskadrze — stanowić będą kolejno trudny sprawdzian lotniczej wiedzy i niezbędnych umiejętności, hartu i gotowości do poświęceń w imię międzynarodowych ideałów.

Reprezentanci Ludowego Wojska Polskiego wielokrotnie występują na arenie międzynarodowej, uczestnicząc w pokojowych misjach w Korei, Indochinach, Nigerii, na Bliskim Wschodzie — zawsze godnie reprezentowali nasze siły zbrojne wzorowo wykonując stojące przed nimi obowiązki. Można więc mieć pełną uzasadnioną pewność, że i polscy lotnicy pomagając ludności Etiopii z powodzeniem zapiszą kolejną kartę w historii międzynarodowych ideałów.

## Dzisiaj start „Discovery”

WASZYNGTON PAP. Na Florydzie odcieplenie jest tak wyraźne iż nie najprawdopodobniej już nie przeszkodzi startowi w kosmos kolumny wahadłowca typu „Discovery”.

Jak już informowaliśmy jest to rodzaj całkowicie odmienny od poprzednich. Tym razem wahadłowiec będzie miał do spełnienia wyłącznie zadania o charakterze wojskowo-spiegowskim, zlecenie przez Pentagon i wyliczone m. in. „Zręczyko Związkowi Radzieckiemu. Wahadłowiec ma zabrać w przestrzeń kosmiczną satelitę szpiegowskiego.

storił udziału Ludowego Wojska Polskiego w misjach poza granicami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swym działaniem przyczynił się do zacieśnienia międzynarodowych związków i współpracy z narodem polskim i narodem socjalistycznej Etiopii.

## RFN wystąpi z UNESCO?

BONN PAP. W prasie zachodniemieckiej coraz częściej są głosy za wystąpieniem RFN z Organizacji NZ do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Głosy te nasiliły się po wystąpieniu USA z tej organizacji i zapowiedzi podjęcia takiej decyzji przez W. Brytanię.

Jak pisał hamburski tygodnik „Der Spiegel”, zwolennikami wystąpienia z UNESCO jest przede wszystkim pracownik CDU, który w tym właśnie kierunku wywiera presję na swego koalicyjnego partnera, FDP. W Bonn krytykuje się przede wszystkim działalność dyrektora generalnego UNESCO, A. wadou M. Bow. Żąda się jego zastąpienia.

## Elektryczny „Peugeot”

FRANCUSKI koncern Peugeot, który wytwarza samochody z silnikami benzynowymi oraz silnikami Diesla, przygotowuje się do zapoczątkowania seryjnej produkcji pojazdów z napędem elektrycznym. Ostatnio firma zaprezentowała mały samochód elektryczny (prototyp), który w każdym calu przypomina małego Peugeota 205 poza jednym „drobniactwem” — 12 bateriami litowymi — pod maską. Specjaliści twierdzą, że udało się im już w znacznym stopniu usunąć podstawową wadę pojazdów elektrycznych — ich mały zasięg. Peugeot 205 E osiąga prędkość maksymalną 100 km/godz. i może przejechać 100 km bez ładowania akumulatorów, poruszając się przy tym niemal bezgłośnie i nie zaturując powietrza. Jest to więc idealny pojazd do użytku miejskiego i wyliczek poza miasto.

Ponowne nalożenie akumulatorów trwa 8-10 godzin i jest niekoniwne, samochód ma bowiem wbudowany zasilacz i dla nalożenia baterii wystarczy włączyć wtyczkę do gniazdka sieciowego. Konstruktorzy zastosowali akumulatory niklowo-żelazowe w miejsce tradycyjnych ołowianych. Stają one dwukrotnie większą pojemnością i co najmniej dwukrotnie większą trwałością. 17,5-kilowatowy silnik elektryczny napędza przednie koła pojazdu. Skrzynia biegów stała się zbędna, bowiem silnik osiąga maksymalny moment obrotowy przy dowolnej prędkości.

## Dalekopisem

z Torunia

# „Numery zostały przekazane”

W PROCESIE toruńskim — kolejno świadkowie. W 18 dniu procesu w środę, 23 bm. zakończył swe długie zeznanie Zenon P., dyrektor departamentu, w którym pracowali wszyscy czterej oskarżeni, obecnie zawieszony w czynnościach służbowych. Jego śródlądowe zeznania dotyczyły działalności grupy operacyjno-rozpoznawczej, którą Zenon P. kierował, a która została powołana w MSW w związku z wprowadzeniem księdza Jerzego Popiełuszki.

Sąd przesłuchał dwóch funkcjonariuszy MSW, Stanisława L. i Wacława G., którzy zostali wydelegowani przez Zenona P. do Torunia w celu zapoznania się z materiałami śledztwa.

Stanisław L., pracownik wydziału, którym kierował G. Piotrowski, oświadczył: — 20 października w godzinach rannych wraz z Wacławem G. zostaliśmy wydelegowani do MSW w Toruniu. Byliśmy na miejscu po 12 w południe. Celem wyjazdu było zapoznanie się z materiałami dotyczącymi śledztwa i systematyczne przekazywanie spostrzeżeń dyrektorowi departamentu Zenonowi P. Około

23 bylem świadkiem przekazania z Bydgoszczy do WUSW w Toruniu informacji o numerach rejestracyjnych samochodu, który dziany na terenie Bydgoszczy w okolicach kościoła. Był to jasnoszary „Fiat” 125 z trzema mężczyznami w środku. Samochód miał numer rejestracyjny WAB 6031. Funkcjonariusz z Bydgoszczy informował, że w niespełna pół godziny potem w tym samym miejscu pojawił się ten sam, lub taki sam samochód z trzema mężczyznami, ale o rejestracji KZC 0423.

Skojarzyłem sobie — mówi dalej świadek — że jasnoszary „Fiat” 125p o numerach WAB 6031 jest w naszym departamencie. W związku z tym skłoniłem Wacława G., aby mimo późnej pory powiadomił o tym dyrektora Zenona P. Myślałem, że może ktoś mógł z tym numerem spotkać się wcześniej i podrobić go.

Świadek informuje o przebiegu rozmowy telefonicznej z Zenonem P. Mówi, że numery to z pewnością zostały przekazane dyrektorowi. Podobnie zostały przekazane A. Pietruszce następnego

dnia wieczorem po powrocie do Wąsławca. Pietruszka z pewnością je zanotował. Wydawało mi się — twierdzi świadek — że jeden z nich nawet poprawiał „kręcąc jakieś kółka”.

Następnie zeznania składał Wacław G., funkcjonariusz MSW, z którym Stanisław L. był w Toruniu. Stanisław L. zwrócił mi uwagę na to, że numery rejestracyjne przekazane z Bydgoszczy mogą mieć istotne znaczenie dla sprawy. Zadzwońnięm do Zenona P. Była 23.30. Po kilku sygnałach wywoławczych odezwał się Zenon P. Poinformowałem go, że mam dane dotyczące samochodu, lub samochodów, które 19 października wieczorem widziano w Bydgoszczy koło kościoła i podałem te numery. Zenon P. poprosił, żeby chwilę poczekać. Po minucie, może po dwóch minutach ponownie odezwał się i powiedział mi obydwa numery.

W niedzielę, 21 października, około 18.30 byliśmy już w Warszawie. Złożyłem A. Pietruszce obecnemu w gabinecie Zenona P. usną, szczegółową relację z naszego pobytu w Toruniu. Mówiłem także o numerach rejestracyjnych.

Pietruszka robił jakies zapiski, a usłyszawszy wiadomość o numerach był wyraźnie poruszony.

W trakcie śródlądowego posiedzenia sądu pełnomocnik oskarżycieli pospółkowych — Jan Olszewski — zgłosił dwa wnioski. Pierwszy dotyczył przedłożenia sądowni oryginału, a nie fotokopii zezwolenia na wyjazd, którym Piotrowski posługiwał się 19 października, a drugi — przeprowadzenia konfrontacji między świadkiem Zenonem P. a świadkiem Józefem M. Celem konfrontacji byłoby wyjaśnienie stanu owego dokumentu w momencie gdy został on przekazany Zenonowi P. Prokurator uzupełnił ten wniosek. Stwierdził mianowicie, że przy konfrontacji powinien być obecny Wojciech K. Kierowca, który otrzymał to zezwolenie od Piotrowskiego, a następnie przekazał je Józefowi M.

Po 17 sędziarz przetrwał w rozprawie do dziś, 24 bm. Można się spodziewać, że w tym dniu zostanie rozprawiony m. in. wniosek w sprawie konfrontacji między świadkiem Zenonem P. a świadkiem Józefem M.

Jerzy GODULA

## Albania wychodzi z izolacji

ATENY — TIRANA PAP. Albania powoli wychodzi z długoletniej izolacji politycznej i gospodarczej. Po Włochach i Jugosławii obecnie przyszła kolej na Grecję. Dzisiaj przybędzie do Aten z dwudniową, oficjalną wizytą albański minister handlu zagranicznego, Shant Karbeli. Przeprowadzi on tu rozmowy ze swym greckim partnerem Kostisem Waltossem.

## Balonom wokół kuli ziemskiej?

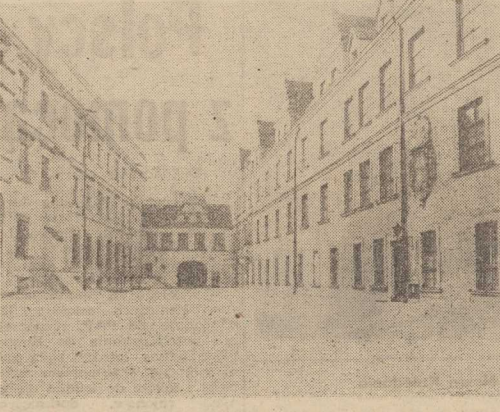
NOWY JORK PAP. Amerykanin Joy Kittinger, który we wrześniu 1964 r. samotnie odbył lot balonem nad Atlantyką, przygotowuje się do nowej wprawy. Tym razem będzie już wokół kuli ziemskiej. Jak oświadczył odważny zdobywca przestworzy „uryskiego Wot”, wyszczególniając doświadczenie w dziedzinie długich lotów balonem i dlatego nadszedł czas, by dokonać tego, czego nie mogli przewidzieć nawet Jules Verne: obłecić dookoła świata bez „ładowania”. Według wstępnych obliczeń, przelatując taki potrawa około dwóch tygodni.



(Dokończenie ze str. 1)  
Głównie z myślą o rekonstrukcji Zamku powstał Oddział PKZ w Szczecinie — w styczniu 1981 roku. Rozpoczęto wówczas ale najciekawsze dla nas i odpowiedniego zaplecza obrzynie przedsięwzięcie jakim jest bez wątpienia przemienienie zamkowych ruin w obiekt tętniący życiem, stanowiący centrum kultury, miejsce spotkań melomanów, miłośników malarstwa, małych form teatralnych.

OD chwili powstania Pracowni Konserwacji Zabytków powoli ale systematycznie rozwijają się, podejmując kolejne prace przy odbudowie wszystkiego, co pozostało po dywanowych nalotach bombowców u schyłku wojny, a co przedstawiało wartość historyczną.

Już w 1982 roku konserwatorzy po raz pierwszy ruszają poza Szczecin. Rozpoczynają roboty budowlano-konserwatorskie w Kamieniu Pomorskim, Piłotach, Gryficach, potem w województwach ościennych. Lista odrestaurowanych zabytków stale się powiększa — dawna świetność odzyskują pałac w Połczynie, dwór w Swierżynie, kołobrzeski ratusz, chałta szewska w Pezzewie, wiatrak w Olszku i wiele innych. Szczecinianie podejmują też prace na Zamku Kró-



ODEBUDOWA Zamku Książąt Pomorskich — to pierwsze przedsięwzięcie, którego podjęli się szczecińscy konserwatorzy.  
NA ZDJĘCIU — dziedziniec i Skrzydło Mennicze, gdzie mieszczą się PKZ.  
Foto: Grzegorz Solecki

# Nowe życie — w starych murach

lewskim — układają ponad tysiąc metrów kw. posadzkę z ceramiki, wykonują glazurę w Sali Tronowej. W ciągu 25 lat istnienia szczecińskiego PKZ przekazyli ponad 140 odrestaurowanych obiektów. Wszystkie pełnią dziś funkcje użytkowe, najczęściej związane z kulturą.

## Szczecinianie mistrzami PKZ

W UB, ROKU po raz pierwszy przyznano tytuły mistrzów PKZ, honorując w ten sposób pracowników o szczególnych umiejętnościach konserwatorskich. Mistrz PKZ ma prawo do najwyższej stawki zaszerogowania i dodatku specjalnego w wysokości 2 tys. zł miesięcznie.

Wśród najlepszych konserwatorów (jest ich w całym kraju 68) nie zabrakło pracowników szczecińskiego Oddziału PKZ. Mistrzowskie tytuły otrzymali: Jan Urbański, Bolesław Nowiarowski, Bronisław Rybarczyk, Władysław Puz, Jan Mitan, Władysław Ciechanowicz, Jan Plesiak i Władysław Wesela.

dział wzrasta jakość przy jednoczesnym skróceniu terminów realizacji, zaś inwestorom przysparza wymierzonych korzyści w postaci mieszkań o współczesnym standardzie. Taką rewaloryzacją obłete są Lipiany, Trzebiatów, Drezdenko, a także Mieszkowice i Czarnków w woj. pilskim.

DZIŚ szczecińskie PKZ zatrudniają ponad 700 pracowników, doskonałych fachowców w swoich specjalnościach. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy na to zasługują. Trzeba jednak wspomnieć w tym miejscu o jednym z najstarszych pracowników w wykonawstwie Janie Lisowskim, organizatorze odbudowy Zamku, dzisiejszym kierowniku Pracowni Projektowej Zenonie Ruczkowskim, kierowniku stolarni Julianie Lisowskim, prowadzącym budowy w Szczecinie Wojciechu Ossowskim, rzemieślnikach i renowatorach Janie Lipińskim, Wiesławie Pałce, Władysławie Piłarskim, Edwardzie Boguckim Wojciechu Żaku. Osiągnięcia PKZ są też zasięgi specjalistów w robotach kowalsko-ślusarskich Konstantego Bubacza kierujących budowami Wacława Kłosa i Zbigniewa Szpaka szefów poszczególnych pracowni — Alicji Gerlach-Jósewicz Tadeusza Makuleja, Janusza N-

Trepki, kierującej zespołem projektowym Alicji Tymczyńskiej, historyka sztuki Krystyną Kroman, archeologa Eugeniusza Cnodliwego. Wszyscy od lat starają się z dużym powodzeniem tchnąć nowe życie w stare mury...

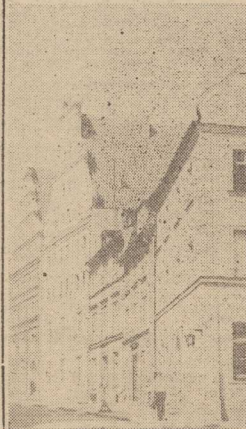


Foto: Grzegorz Solecki

# Wśród najlepszych

Rozmawiamy z dyrektorem mgr. inż. Longinem Góreckim

— PANUJE powszechnie przekonanie, że Pracowni Konserwacji Zabytków w Szczecinie są firmą atrakcyjną. Ciężka praca, możliwość wyjazdów za granicę... Mówi się też, że jest to dobre przedsiębiorstwo.  
— Miko to słyszę.

— Mam nadzieję, że te opinie nie są na wyrost?

— Wśród wszystkich oddziałów PKZ w kraju zajęliśmy w ub. roku drugie miejsce pod względem sprzedaży globalnej przeważnie — jeśli chodzi o sprzedaż produkcji budowlano-konserwatorskiej. O ile w 1982 roku wykonanie planu wartościowego wynosiło 401 mln zł, to w roku 1984 — już 696 mln zł. Plan na rok bieżący wynosi 731 mln. W ciągu minionych trzech lat wydajność pracy wzrosła o 45 proc. To mówi samo za siebie.

— Przyznam się, że nie potrafię patrzeć na zabytki poprzez pryzmat wskaźników ekonomicznych.

— Jesteśmy przedsiębiorstwem jak każde inne, w którym obowiązują reguły reformy gospodarczej. Musimy tak działać, by móc realizować stawiane przed nami zadania rzeczowe, podejmować prace naukowo-badawcze i... zarabiać na siebie.

— A ZARABIAJĄCIE?  
— Oczywiście. PKZ nigdy nie były dotowane przez państwo. Utrzymanie rentowności nie jest sprawą łatwą, wszak roboty wykonujemy w terenie tradycyjnymi metodami. Poza tym duża jest liczba tematów jednocześnie realizowanych — od badań historycznych

i archeologicznych poprzez wykonawstwo obiektu. Mimo licznych reguł i obwarowań obowiązujących w reformie gospodarczej — szczecińskie PKZ rozwijają się, powstają nowe pracownie.

— Słyszam, że wprowadziliście własny system płac.  
— Tak, już w 1981 roku. Od lipca ub. roku obowiązują on — po modyfikacjach — we wszystkich oddziałach PKZ w kraju. Wszystkie jednostki produkcyjne mają dużą samodzielność pod jednym wskaźnikiem — muszą wypracować dla siebie fundusz płac. To znaczy do oszczędności materiałów, do brej organizacji pracy, właściwego wykorzystania ludzi i sprzętu. Wynagrodzenie podstawowe wypłacane jest w formie załóżki. Rozliczenie następuje po zakończeniu kwartału. Jeśli wówczas okaże się, że któraś z jednostek produkcyjnych nie zarobiła na siebie, co należy do mielibyśmy wyjątków, wówczas dyrekcja wspólnie z radą pracowniczą podaje decyzję o uzależnieniu przychodu z funduszu rezerwowego, która musi być zwrócona w ciągu następnego kwartału.

— I TEN system zdaje egzamin?

— Na płacę. Uzyskałoby to, że nie opłaca się pracować. W ostatnich latach wzrosła znacznie wydajność rzeczowa. Odbudowę, a właściwie rekonstrukcję kamieniczek dla filii Akademii Muzycznej w Szczecinie wykonaliśmy w trzy lata. Dziedziniec Menniczy Zamku — w sześć miesięcy. Dziedziniec Główny ma cykl dziewięćmiesięczny. Tego typu przykłady można mnożyć. Zamek w Połczynie, Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie...  
— A Klub „13 Muzy” — kiedy będzie gotowy?

— Terminy zostaną dotrzymane. Pierwszy etap przebudowy zakończy się w połowie kwietnia, drugi — w grudniu. Może pan być spokojny, tegoroczny Sylwester odbędzie się tam — całą pewnością.

— MÓWI SIE o szczecińskiej szkole konserwatorskiej...  
— Dużo w tym przesady. Istnieje polska szkoła konserwatorska, polegająca na tym, że badania, projektowanie i wykonawstwo są w jednym ręku. Jest w tym niewątpliwie duża nasza oświadczenie. W ciągu 25 lat istnienia opracowaliśmy się w dziedzinie — przywracamy dawną świetność zabytkom i dostosowujemy je do współczesnych funkcji. Bezinteresownie odbudowujemy dwie kamieniczki przy Koskim Kieracie, te po krytej piwnicy, trzecią zaś — całkowicie zrekonstruujemy. Miasto otrzyma dodatkowe mieszkania, niektóre z nich będą dla pracowników PKZ. Prócz tego znajdują się tam pomieszczenia dla Pracowni Konserwacji Dział Sztuki.

— Nie macie jednak własnego domu wczasowego i pięknym pałacyku czy zamczysku.  
— Na to nas nie stać. Korzystamy natomiast z bazy wczasowej Kombinatu Budowlanego Ogólnego nr 1 — dzięki podpisanej niedawno umowie.

— Ta umowa, przyznam, jest czymś niewygodnym.  
— Podjęliśmy się remontu obiektu wczasowego w Swinoujściu, w rewanżu udostępniono nam część miejsca. Niezwykle jest jednak, to, że zyskaliśmy wartościowego partnera. KBO-1 podejmuje jako podwykonawca te roboty, których my nie jesteśmy w stanie wykonać. Dzięki temu najlepsi pracownicy „jedynki” mają szansę wyjechać na budowy ekspozytów.

— Na zakończenie rozmowy proszę przyjąć gratulacje i najlepsze życzenia dla całej załogi PKZ.

## Braunschweig, Stralsund, Ryga, Moskwa...

SZYBKO i dobrze — tak można w skrócie scharakteryzować roboty realizowane przez szczecińskie PKZ za granicą. Trzeba też dodać, że wersja eksportowa nie różni się jakością od prac wykonywanych w kraju. W obu przypadkach jest ona jednakowo wysoka.

WŁAŚNIE perfekcja, do jakiej doszły PKZ już w latach sześćdziesiątych spowodowała powierzenie szczecinianom realizacji pierwszego kontraktu zagranicznego. Był nim remont Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim. Wkrótce potem konserwatorzy ze Szczecina pojawili się w Stralsundzie, gdzie pracują do dziś. W 1969 roku rozpoczęto tam odbudowę zabytkowej kamieniczki, w której mieści się obecnie redakcja miejscowej gazety. Na stronie podjęto odbudowę zespołu kamienie zabytkowego średniowiecza Stralsundu z przeznaczeniem na Dom Architektury i Centrum Kultury oraz

zabezpieczenie murów miejskich i ruin klasztoru.

W 1974 roku grupa specjalistów ze szczecińskiego PKZ pojechała za ocean — do Stanów Zjednoczonych, by tam zrealizować kolejny kontrakt, wykonując roboty ślusarskie i kowalskie w rezydencji państwa Johnsonów.

Rydcie, o czym zresztą pisaliśmy niedawno. Bardzo dobre tempo dotychczasowych prac i ich wysoka jakość spowodowały, że strona radziecka zaproponowała szczecinianom przedłużenie kontraktu na dalsze obiekty. Dziś właśnie w Rydze prowadzone są rozmowy na ten temat.

NAJDŁUŻSZY kontrakt zagraniczny — odbudowa zabytkowych kamieniczek w Stralsundzie. Dzięki szczecińskim konserwatorom wyglądają jak nowe.  
Foto: Grzegorz Solecki

# Wersja eksportowa

W połowie lat siedemdziesiątych podjęto też roboty konserwatorskie w RFN, Braunschweig, Salzgitter, Bendorf, Ummern, Wedesbuedel — wszędzie tam byli nasi konserwatorzy pozostawiając po sobie trwały ślad w postaci zrekonstruowanych i odrestaurowanych zabytków, które pełnią dziś nowe — użytkowe funkcje.

Rozpoczęto również rozmowy w sprawie robót konserwatorsko-budowlanych w Budwie. Jugosławia nie jest terenem nieznanym dla szczecińskich PKZ. Po tragicznym trzęsieniu ziemi w Czarnogórze pospieszono z pomocą w odbudowie zniszczonych miejscowości nad Adriatykiem. Obecnie prowadzone są badania archeologiczne i architektoniczne w Prilepie. PKZ w Szczecinie złożyły też ofertę i najprawdopodob-

niej podejmą odbudowę zespołu pałacowego w Carywcinie pod Moskwa. Jest to przedsięwzięcie bardzo duże, gdyż obiekt ma kubaturę 180 tys. m. sześć. — znacznie więcej niż Zamek Książąt Pomorskich.

Kontraktów zagranicznych byłoby znacznie więcej, ale w całym przedsiębiorstwie PKZ obowiązuje żelazna zasada, iż eksport usług nie może stanowić więcej niż 10-12 proc. wszystkich wykonywanych zadań.

Co daje eksport, poza promocją polskiej szkoły konserwatorskiej? Przede wszystkim zyskuje się w ten sposób środki na zakup materiałów nieosiągalnych w kraju (głównie dla potrzeb konserwatorów dzieł sztuki), sprzętu transportowego i urządzeń służących do mechanizacji robót.

## Nowa specjalność — konserwacja papieru

SZCZECIŃSKIM Pracownikom Konserwacji Zabytków przybija ostatnio jeszcze jedna, dodajmy — uniikalna, specjalność. W połowie ub. roku zorganizowana została w Kościerzynie Pracownia Konserwacji Papieru. Zajmuje się ona zabezpieczaniem i renowacją cennych księgozbiorów, starodruków, malarstwa na papierze i grafik oraz wszelkiego rodzaju opraw, głównie ze skóry. Jest to jedyna pracownia tego typu na terenie północno-zachodniej Polski i jedna z nielicznych w kraju.

Wzrosną, dziś i jutro szczecińskich PKZ  
spisał Jacek JASIEWICZ



**ZAWSZE W CZWARTEK** — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Stały felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

## Czy w Szczecinie nie ma młodych talentów?

# Droga na estradę

OD lat nie ustają utyskiwania na poziom polskiej piosenki. Estrada została zdominowana przez przeciętne zespoły rockowe, coraz mniejsze grono gwiazd próbuje szczerze za granicą, piosenka tzw. środka w ogóle już nie istnieje — takie właśnie przeważają opinie o krajowym rynku muzycznym.

JEST w tych stwierdzeniach wiele racji. Nie można jednak powiedzieć, że nie się nie robi by zmienić tę sytuację. **Obowiązek przecierania młodym talentom drogi na estradę wziął na siebie kilka lat temu... Zarząd Główny ZSMP.** Konkretnie — Zespół ds. Piosenki działający przy Komisji Kultury, w którym działają tacy znawcy zagadnienia jak Janusz Kondratowicz, Jarosław Kukulski, Waldemar Parzyński, Andrzej Ibis Wróblewski, Zbigniew Górny i wielu innych. Właśnie ZG ZSMP jest organizatorem Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki, którego dziesiątki laureatów występują na festiwalu opolskim w koncercie debiutów. Nagroda dla

szliśmy o Małgorzacie Paneczek, zespołach Mr Z'OOB i L-4.

Drugim nurtem promocji jest przegląd młodych twórców piosenek, podczas których ocenia się nie wykonanie, lecz muzykę i tekst. Impreza taka odbywa się co roku w Myśliborzu. I w tym przypadku młodzież otrzymuje wszechstronną pomoc i opiekę artystyczną.

Jednym z ważnych elementów są cykliczne programy przygotowywane przez Leszka Szopa ze szczecińskiego Ośrodka TV „Od czegoś trzeba zacząć” poświęcony tym razem procesowi powstawania piosenki będzie emitowany dziś o godz. 17.35 w programie II, natomiast „Bez próby” ukazujący proces talent — debiut — sukces zostanie zaprezentowany jutro o godz. 22 w pr. I.

Wielokrotnie na przeglądach czy warsztatach piosenkarzy pada pytanie: Gdzie są szczecińscy? — mówi Leszek Szopa. — Czy faktycznie w Szczecinie nie ma młodych talentów?

Sa, niewątpliwie są. Udowodnił to m. in. konkurs piosenkarzy zorganizowany w ub. niedzielę przez klub „Atut”. Rzecz jednak w tym, iż nikt nie potrafił lub też nie chce wskazać im dalszej drogi. Zaczyna się i kończy na imprezach klubowych. Wielu młodych wykonawców nie ma zielonego pojęcia o przeglądach i warsztatach muzycznych organizowanych przez ZSMP, o możliwości skorzystania z opieki artystycznej. Jeśli przypadkiem któryś ze szczecińskich znajdzie się w przeglądzie międzywojewódzkim, przepada tam z kresem. Odwaga wystąpienia przed mikrofonem — to trochę za mało.



Przeżyła Zofia Zinslerling

167

— Idiotka ze mnie... ale taka jestem wdzięczna, że pan przyszedł.

— I ja także. Proszę chusteczkę. Biedactwo!... Halo, oto i Marjorie.

Uwolnił ją z objęć i ruszył do drzwi, by powitać Marjorie Phelps.

— Lord Peter! Wielkie niebiosa!

— Dziękuję ci, Marjorie — rzeki Wimsey z powagą. — Nie, posłuchaj. Wiedziałeś się z Ann? Zabrałam ją. Jest strasznie dziwna... a przed domem sterczy policjant. Ale choćby nie wiem co zrobiła, nie mam jej zostawić samej w tym upiornym domu. Nie przyszedł tu, żeby...

— Marjorie! — powiedział Wimsey. — Nigdy więcej nie miałeś mi mówić o kobiecie! Przez cały ten czas myślałem, że dziewczyna ma wyrzuty sumienia. No, a nie ma. To był mężczyzna, moje dziecko... **MĘZCZYŹNA!**

— Skąd wiesz?

— Moje doświadczone oko kazalo mi się tego domyślać od pierwszej chwili. Teraz wszystko jest już dobrze. Umknęły troski i westchnienia. Mam zamiar zaprosić twoją młodą przyjaciółkę na obiad.

— Ale dlaczego mnie nie powiedziała, o co chodzi?

— Ponieważ — odparł Wimsey z afekcją — nie jest to rzecz, o jakiej kobieta mówi kobiecie.

### ROZDZIAŁ XXI

#### LORD PETER WIDZI BLUF

— Był śledzonym przez policję to dla mnie nowość — stwierdził lord Peter, patrząc przez tylne okno taksówki na drugą taksówkę, która jechała za nimi. — Ale ich to baui, a nam nie szkodzi.

Rozstrząsał w myślach środki i sposoby przeprowadzenia dowodu. Na nieszczęście wszystko, co świadczyło na korzyść Ann Dorland, świadczyło również na jej niekorzyść — z wyjątkiem, oczywiście, listu do Pritcharda. Niech diabeł wezmą Penberthy'ego! Obecnie można się było najwyżej spodziewać, że dla dziewczyny śledstwo zakończy się wyrokiem „nie udowodniono”. Nawet niewinna — nawet w ogóle nie oskarżona o morderstwo — zawsze będzie podejrzana. Takiej kwestii nie da się dogodnie rozstrzygnąć dzięki olśniewającemu blaskowi uniósłowania dedukcyjnego czy dzięki odkryciu odcisków kciuka umazanego krwią. W tej sprawie spory będą wieść prawnicy — a sytuację emocjonalną będzie oceniał dwanaście osób dobrych i sprawiedliwych. Zapewne daboży się dowieść istnienia związku — para spotykała się i jadła razem obiady; przypuszczalnie

168

można by dowieść, że się pokłócili — ale co dalej? Czy przysięgli uwierzyliby w powód klótni? Może pomyśleliby, że to z góry ukartowany pretekst — albo wzięliby ją przez pomyłkę za różnicę zdań między złoczyńcami? Co by pomyśleli o tej nietadnej, nadanej, mruklonej, dziewczynie, która nigdy nie miała prawdziwych przyjaciół i której nieporadne próby pogoni za miłością takie były nieśmiałe i katastrofalne?

I o Penberthym — ale Penberthy'ego łatwiej można zrozumieć. Penberthy, cyniczny i znużony niedostatkiem, nawiązał kontakt z tą dziewczyną, która pewnego dnia mogła się stać tak bogata. I Penberthy, lekarz, nieomylnie rozpoznał potrzebę miłości, która czyniła z dziewczyną tak podatny materiał do obróbki. Wieg utrzymywał znajomość — oczywiście znużony dziewczyną — zachowując wszystko w tajemnicy, dopóki się nie przekona, skąd wiatr wieje. Potem ten starszy — prawda o testamentie — okazia. A potem szuki pokrzyżowane przez Roberta... Czy przysięgli tak to będą widzieli?

Wimsey wychylił się z okna i poleciał taksówkarzowi jechać do Savoyu. Po przybyciu na miejsce oddał dziewczynę w ręce szatniarki.

— Idę na górę zmienić ubranie — dodał i obróciwszy się, z przyjemnością ujrzał detektywa wyklócającego się z portierem w głównym hallu.

Bunter, wezwany uprzednio przez telefon, czekał już z frakiem swojego pana. Wimsey przebrał się i ponownie przesiadł przez hall. Tajniak czekał tam spokojnie. Wimsey z uśmiechem zaproponował mu drinka.

— Nic na to nie poradzę, wasza lordowska mość — powiedział detektyw.

— Jasne, że nie; posłałicie chyba po gościa w koszuli frakowej, żeby was zastąpił, co?

— Tak, wasza lordowska mość.

Brawo! Do zobaczenia.

Wrócił do swojej podopiecznej i poprowadził ją do restauracji. W zielonej sukni, w której nie było jej do twardzi, wyglądała zdecydowanie brzydka. Ale miała charakter; nie wstydził się takiej towarzyski. Podał jej menu.

— Co zamówimy? spytał. — Homara i szampana?

Rozemniała się do niego.

— Marjorie mówi, że jest pan autorytetem w sprawach jedzenia. Takie autorytety nigdy chyba nie zamawiają homara i szampana. Zresztą nie przepadam za homarami. Na pewno mają tu jakąś specjalność, prawda? Może to weźmy.

— Przejawia pani odpowiedniego ducha — rzeki Wimsey. — Skomponuję dla pani obiad.

(tdn)



(jas)

## Za kilka dni — Targi Muzyczne

# Polska na MIDEM '85

W NAJBLIŻSZY poniedziałek, 23 bm. w Cannes rozpoczynają się Międzynarodowe Targi Płyt i Wydawnictw Muzycznych MIDEM '85, organizowane już po raz dziewiętnasty. Bierze w nich udział tradycyjnie Polska.

ZORGANIZOWANE zostaną dwa polskie stoiska — z muzyką poważną i rozrywkową. Na tym drugim będą oferowane płyty „Music From Poland” specjalnie przygotowane przez Polskie Nagrania.

Dwupłyty album jest typową składanką — zawiera nagrania najciekawszych naszych wykonawców m. in. Leszka Długosza, Krystyny Gliwskiej-Gangu, Marcela, Ewy Bem, Maanam i Republiki. Będą też kasety, m. in. nagrana przez poznańską wytwórnię „Merimpe” audycja słowno-muzyczna prowadzona przez Wojciecha Manna.

### Zaskoczenie

W ROCZNYM zestawieniu (lista list) pisma „Billboard” kompozycja Stevie Wondera „I just called to say I love you” zajęła... 50 miejsce.

Na MIDEM zaprezentujemy także wideokasety oraz filmy zrealizowany na kanwie „Sylwestrowych Przebojów Dwójki”.

W Cannes pojawi się grupa Kombi, ale zasiadzie przy stoiskach z Wysp kontynuują bowiem promocję polskiego zespołu. Z jakim skutkiem — zobaczymy.

## Marek Niedźwiecki nie tubi Limahla

ROZMAWIAJAC z dziennikarzem „Kurieru Polskiego” prezydent Listy Przebojów programu III PR Marek Niedźwiecki ujawnił nieco swoje muzyczne gusta: „...w moich audycjach typu „W tonacji Trójki” nigdy nie znajdzie się np. Limahl czy utwór „Tora! Tora! Tora!”. Za najlepsze polskie wykonania 1984 M. Niedźwiecki uważa „Skóre” Aya RL, „Krawaski spleen” Maanam i „Obcy astro nom” Republiki, natomiast z zagranicznych „I just called to say I love you”, „Hello” Lionela Richi oraz „Relax” grupy Frankie Goes To Hollywood.

**PRYZNANO** doroczne nagrody za osiągnięcia fonograficzne nazywane Grammy Award.

**NA ZDJĘCIU:** trójka zwycięzców — od lewej: Laura Branigan, Herbie Hancock i Kim Carnes.

CAF—AP

## Co słychać u pani Maryli?

NIEWIELE mieliśmy ostatnio okazji do posłuchania Maryli Rodowicz. Pewne oczywiście wokalistki piosenkarzki spowodowane zostało zdobyciem nagrody na festiwalu w St. Zjednoczonych za wykonanie kompozycji Seweryna Krajewskiego „Niech żyje bal!”; a potem szów zapadła cisza. Teraz z kolei piosenek pani Maryli mamy w nadmiarze. Program I PR przy pominięciu stare przeboje, lansuje nowe (m. in. zabawną piosenkę o Bodziu), pochlebnie też całą „Muzykę noce” z poniedziałku na wtorek piosenkare. Maryla Rodowicz rozmawiała telefonicznie z radiostuchaczami wyjaśniając m. in. swą nieobecność na krajowych estradach. Liczne saganiczne kontrakty (w najbliższym czasie długie tournée po Czechosłowacji i ZSRR) uniemożliwiają występ przed „najwspanialszą polską publicznością”. Zapytana — dlaczego teraz słychać takie piosenki jak te o Bodziu, piosenkarka odpowiedziała, iż nie tubi stamper i szarzynki, lubi natomiast zaskakiwać słuchaczy nowymi eowalnymi wcieleniami i rozmaitymi żartami muzycznymi.





CIESNINA Sund, oddzielająca duńską wyspę Zelandię od Szwecji, zamarza niemal całkowicie i nadaje się znakomicie do uprawiania lodowego windsurfingu.  
 NA ZDJECIU: jeden z amatorów nowego zimowego sportu w okolicy miejscowości Vedbaek położonej 20 km na północ od Kopenhagi. CAF-AP

**Koszykarze Pogoni w barażach?**

**Kolejna porażka**

I liga koszykarzy: Legia - Pogoń 83:70 (33:36)  
 LEGIA: Sobczyński - 20, Marcinkowski - 20, Ogradowczyk - 19, Podgórski - 14, Łukasiewicz - 6, Michalski - 4 i Pawlak - 3  
 POGON: Buczowski - 16, Dziegielewski - 14, Kuligowski - 12, Cabań - 10, Krawczyk - 8, Szewczyk - 4, Majcherek - 4 i Weclawski - 0

KOSZYKARZE Pogoni doznali wczoraj porażki w Warszawie w meczu z Legią, która to wyeliminowała ich raczej z grona kandydatów do zajęcia miejsca w pierwszej osiemce tabeli. Od początku meczu z wojskowymi nasi zawodnicy prowadzili kilkoma punktami, ale silnie starczyło im zaledwie do 27 minut meczu, kiedy to przy stanie 48:46 Legia wyrównała i nie oddała już prowadzenia. Dwie minuty przed końcem meczu Legia prowadziła różnicą 16 punktów (a więc tyłkami nie przegrała w Szczecinie) i za wszelką cenę chciała zdobyć jeszcze jeden punkt, który mógłby decydować o końcowym układzie tabeli. W tak ważnym dla siebie momencie koszykarze warszawscy zgubili dwie piłki i ostatecznie wygrali różnicą 13 punktów. Spotkanie to stało na słabym poziomie i było typową walką o punkty.

W meczach drużyn walczących o ligowy tytuł warto odnotować zwycięstwo Gwardii Wrocław nad Stalą Bobrek, porażkę Polonii w meczu z Zagłębiem i porażkę na swoim parkiecie Zastalu w pojedynku z Hutnikiem. (MK)

**Internet - sprawa nie do rozwiązania?**

**Uczniowie-sportowcy oczekują pomocy**

WIELE uczniów szcześcińskich szkół średnich to zawodnicy uprawiający wyczynowy sport. W wyniku selekcji najbardziej utalentowanych sportowców zostali przyjęci do szkoły sportowej i zamieszkał w internacie. Jak wiadomo o ciągu tygodnia sportowcy trenują, natomiast w soboty i niedziele rozgrywały mecze. Zamieszkałym w internacie wola grać na wyjeździe ponieważ mają gdzie spać. Szczęścińskie internaty przed prowadzeniem, ponieważ personel pedagogiczny w nich zatrudniony ma wolną sobotę i niedzielę. Młody sportowiec zamieszkały w internacie kilkadziesiąt kilometrów od Szczecina udaje się w piątek do domu, aby w sobotę przybyć do Szczecina na mecz, po którym ponownie wraca do rodziny na nocleg, by znowu w niedzielę podległym przybyć na zawody. Taki tryb życia na pewno nie sprzyja podnoszeniu sportowej formy i odpoczynkowi młodego organizmu.  
 Sprawa ta poruszana była na wielu zebraniach związków sportowców i wymaga szybkiego rozwiązania. Doskonale zdaliśmy sobie sprawę z tego, że nauczyciele pracujący w internatach mają prawo do wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Może należałoby w tym celu zatrudnić emerytowanych pedagogów, dla których byłoby to szansa poprawienia swojego budżetu. (MK)

W sobotę Pogoń podejmie Gwardię.

**I LIGA KOSZYKARZY**  
 Legia - Pogoń 83:70 (33:36)  
 Gwardia - Stal Bobrek 81:77 (40:28)  
 Wisła - Śląsk 117:99 (60:52)  
 Zagłębie - Polonia 88:79 (42:36)  
 Zastal - Hutnik 73:75 (38:33)  
 Lech - Górnik 87:81 (40:40)

**TABELA**

1. Lech	31	1584-1549
2. Śląsk	30	1581-1532
3. Zagłębie	30	1564-1508
4. Wisła	28	1503-1542
5. Górnik	28	1536-1419
6. Stal Bobrek	25	1535-1579
7. Hutnik	23	1356-1417
8. Gwardia	23	1429-1409
9. Legia	23	1559-1673
10. Pogoń	21	1437-1554
11. Zastal	21	1457-1588
12. Polonia	20	1390-1673

**Z Klubem Tatrzańskim PTTK**

NIEWIELE mamy okazji do pisania o turystyce kwalifikowanej, z tym większą więc przyjemnością poświęcamy nieco miejsca działalności szcześcińskiego Klubu Tatrzańskiego PTTK.

ZE SZCZECINA w góry - droga daleka. Nic zatem dziwnego że nasze kontakty z południowym regionem kraju są ograniczone. Jeździmy w góry raz, może dwa razy w roku, latem na wczasy zimą na narty. Inaczej rzecz ma się w przypadku członków Klubu Tatrzańskiego. Ponad stuosobowa grupa ludzi w różnym wieku i różnych zawodów żyje górami cały rok.

Z mapą i przewodnikiem w ręku planują wycieczki i rajdy, przygotowują do obozów wędrownych, podczas spotkań klubowych (w gościnnych pomieszczeniach „Pocztyniona”) dzielą się wrażeniami z wypraw w Tatrzyce czy Sudety, z zagranicznych wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Są rasowymi wędrowcami

**Działacze Budowlanych służą pomocą?**

**Sposób na tracenie zawodników**

- PROSZĘ pana, dzwonić do redakcji, ponieważ mam wraz z kolegami coraz większe kłopoty z trenowaniem t.a. w Budowlanych Szczecina - mówi znany biegacz długodystansowy w Polsce Artur Koleczek - Klub bowiem tak z nami postępuje, że niebawem będziemy amatorski odeszli do innego który potrafił zapewnić nam podstawowe warunki do uprawiania lekkiej atletyki oraz po trafił szanować swoich zawodników, a nie ciągle im utrudniać.

Po wysłuchaniu dwukrotnego rekordzisty Polski w kategorii juniorów na 3 tys. metrów z przeszkodami, trzeciego zawodnika ubiegłorocznych mistrzostw Polski w biegu na „trójkę”, również z przeszkodami (8.46.0 - 10 wynik w kraju), stwierdziłem, że nadal w Budowlanych nie się nie robi, aby przyciągnąć zawodników.

- Ja, R. Kowalski i J. Skarżyński - chcemy biegać i nadal rozświatlać pozytywnie nasze miasto i polską lekkoatletykę - kontynuuje biegacz - ale klub robi nam coraz więcej problemów z finansowaniem nas, naszej „potężnej” grupy biegaczy w liczbie trzech, proszę uważnie słuchać, trzech zawodników. Nie chcą finansować nam obozu sportowego. Klub nie spełnia żadnych wymogów np. nie zabezpiecza w podstawowy sprzęt.

Tak się złożyło, że trochę lat param się dziennikarką sportową. Przeprowadziłem wiele wywiadów, mam sporo na swoim koncie sprawozdań, ale po raz pierwszy przyszło mi wysłuchiwać właściwie placu człowieka, który chce biegać, chce być

sportowcem i iść w ślady nieoczekiwano Bronka Malinowskiego, z którym m.in. biegał były szcześciński lekkoatleta, dziś działacz Jasia Baskorok ale nie-tęty działacze w Budowlanych jego i pozostałych potrzeby wyraźnie ignorują.

- Proszę mi wierzyć za wodnicy z Budowlanych uciekają - stwierdza A. Koleczek Wobec takiej bezudolności klub opuścił już J. Marzec (sprinter), acze-tłik Igrasz Olimpijskich w Moskwie J. Pawłowicz oraz P. Grajek do Floty.

Decyzją wojewody stadkom na Gumińcach został przeznaczony dla lekkoatletów Budowlanych. Ciekawi wobec tego jesteśmy, jeśli Budowlani ten stadion przejmą (na razie zastanawiają się czy warto (???)), to po tym nowym o i eklecie będzie biegał, chyba przybyłszy z innych planet... (B.T.)

**Kalejdoskop**

**SEEFELD**  
 BIEG sztafetowy kobiet 4x3 km na Narciarskich Mistrzostwach Świata w Seefeld wygrał ZSSR przed Norwegią i NRD.

**POLSKY ŁYZNARZE W CZŁOŁWCE W BUDAPESZCIE**

W BUDAPESZCIE rozpoczęły się międzynarodowe zawody w łyżwiarstwie szybkim. Startują w nich także reprezentanci Polski. W pierwszym dniu Grzegorz Baran zajął drugie miejsce w biegu na 500 m w czasie 39.58 Wygrał ten dystans Rene Goschnik (NRD) - 39.44. W wysiegu juniorów na 500 m Jarosław Chyż-Olesiak był trzeci - 42.73. Wygrał reprezentant KRL-D Kim Gwang Son 40.18. Na tym samym dystansie wśród juniorek Iwona Iwaniec była druga w czasie 45.12. Polkę wyprzedziła reprezentantka KRL-D Kim Sun Khwa - 43.88. Podobnie wysokie lokaty zdobyli nasi zawodnicy na dystansie 1000 m.

**PORAŻKA FIBAKA**

W DRUGIEJ rundzie halowych tenisowych mistrzostw USA w Filadelfii Wojciech Fibak przegrał z Cassio Motją 3:6, 5:4, 3:6.

**SĘDZIA PRZEPRASZA**

ALESSANDRO POIRETTO, sędzia meczu Napoli - Verona przynął w telewizyjnym studiu, że niedługo nie uznał gola zdobytego przez neapolitańczyków. Po obejrzeniu powtórkę przeprosił on wszystkich zainteresowanych, przyznając się do ewidentnego błędu. Wśród kibiców w Neapolu zarejestrowano podżoło w chwili późnej kilka ataków serca. Miejsowa prasa natomiast potraktowała sędziego dość pobłażliwie, radząc mu jedynie, by już nigdy nie zjawiał się w Neapolu. Najbardziej pikarski Napoli Maradona stwierdził: „Takie pomyłki to nie zaskakujące. Sędziom po prostu brak obojętności”.

**Amerykańskim kolarzom przetoczono krew**

**Medale nie zostaną odebrane...**

KIEROWNICTWO Federacji Kolarskiej USA po spotkaniu w Colorado Springs przyznało że kilku członków amerykańskiej drużyny kolarskiej na igrzyska w Los Angeles miało tuż przed tą imprezą przetoczyć na krew. Ich nazwisk nie podano jednak dziennikarom. Federacja nie zamierza w jakikolwiek sposób karać samych kolarzy.

UKARANI zostaną natomiast działacze i trenerzy odpowiedzialni za przygotowanie ekipy olimpijskiej. Mówi się już, że będą musieli odejść Mike Frawley, szef Federacji Kolarskiej w momencie igrzysk, Ed Burke, odpowiedzialny za całość przygotowań i przede wszystkim trener Edward Borseywicz. Trwają jeszcze dyskusje na temat rodzaju i wysokości kary. Federacja Kolarska, która po re-

welacjach doktora Thomasa B. Dicksona nabrała wody w usta obecnie opublikowała list z oficjalnymi przeprosinami adresowany do Komitetu Olimpijskiego USA, Międzynarodowej Federacji Kolarskiej i amerykańskiej publiczności. Podjęta też została uchwała zakazująca takich praktyk, pomimo że nie są one oficjalnie uznane za niedozwolony doping.

W porażeniu z Międzynarodową Federacją Kolarską powzięto też decyzję o nieodbieraniu medali kolarzom, którym utowodniono przetraczenie krwi. Dr Dickson zakwestionował - jak sam to określa - „legalność” czterech medali: Sieve'a Heggga i Leonarda Hirtza (srebro i brąz w wysiegu na dochodzenie), Pata McDonougha (srebrny medal w drużynowym wyścigu na dochodzenie) i Rebecca Twigg (srebrny medal w szosowym wysiegu kobiet). Zaden z zainteresowanych sportowców nie powziął niczego na swoją obronę. Jak dotychczas są oni nieosiągnali dla dziennikarzy.

nich turystów jest Marian Banauch. Obozy młodzieżowe prowadzi również Roman Węzarcz. Animatorami licznych wypraw są Adam Kmiołek, Stefan Chodyko i Jerzy Laskowski.

DODAJMY, że podczas spotkań w klubie prezentowane są slidy i filmy nie tylko z górskich szlaków. Można tam zobaczyć właścic-

**W góry miły bracie...**

spędzającymi w ruchu i w urokliwych plenerach większość wolnego czasu. Uważają, że może też jest pięknie i w soboty lub niedziele wędrują po podszcześcińskich pagórkach, Wzniesie lńskiejskie Górah Bukowych.

Słowackich i Międzynarodowym Złocie Przyjaźni na Węgrzech wędrowców szlakami Bieszczad Tatr Polskich i Jury Krakowsko-Czochowskiej. Dużym wydarzeniem był niewątpliwie udział

wie cały świat. Gdy tylko ktoś powrócił z ciekawej wyprawy, zapraszany jest do klubu.

Kwalifikowana turystyka górską - to forma aktywnego wypoczynku. Wymaga odpowiedniego przygotowania, dobrej kondycji fizycznej. Daje jednak niewątpliwą satysfakcję, nieznana wszystkim którzy urlopy spędzają w domach wczasowych. Jaka? O tym warto przekonać się samemu. (J.S)







# O miejsce dla 1800 uczniów ze Słonecznego, Kłęskowa, Zdrojów

## Decyzja potrzebna natychmiast

**ZARTOBLIWIE** określa się ten rejon mianem „Trąkąta Bermudzkiego”, ale żarty okazują się zupełnie nie na miejscu, kiedy wnikliwie spojrzysz na sytuację uczniów, rodziców, nauczycieli ze Słonecznego, Kłęskowa, Zdrojów.

OTO Szkoła Podstawowa nr 43 na Słonecznym. Dyrektor Władysław Kot z przerażeniem myśli o nowym roku szkolnym

### „Orbis” – rolnikom

**CIEKAWA** oferta dla przedsiębiorców rolniczych dysponuje „Orbis”, który organizuje wyjazdy na Węgry połączone ze zwiedzaniem specjalistycznych ośrodków hodowli zwierząt, drobiu, winnic, pastek, ogrodów botanicznych, rezerwatów przyrody i ośrodków hodowli ryb. W programie przewidziano również wizytę w Instytucie Technicznym Ministerstwa Rolnictwa i w Uniwersytecie Rolniczym. Oczywiście oprócz tego programu specjalistycznego przewidziano także zwiedzanie Budapesztu. (MK)

1985/86. 3200 uczniów! Gdzie ich pomieścić? Nawet gdyby lekcje odbywały się i w soboty! Obecnie w szkole uczy się 2,5 tysiąca uczniów. Zajęcia grup przedszkolnych prowadzone są w hotelu „Primor”, w warunkach bardzo złych: cały dzień oświetlenie elektryczne, budynek nie dogrzany, brak wydzielonych dla dzieci sanitariatów. W szkole jest 75 oddziałów, w nowym roku będzie około 90. 3200 uczniów w budynku przewidzianym dla 900!

Szkoła Podstawowa nr 59 w Kłęskowie. Dyrektorka Elżbieta Tarkowska liczy, że przybędzie jej około tysiąca uczniów. W sumie będzie więc około 1900 dzieci, gdy dojdą te z osiedla Majowego i Bukowego. Zajęcia odbywają się w 11 izbach lekcyjnych w szkole i w filii (budynek przedszkolny). Na ile zmian można tu zorganizować naukę? Przez 24 godziny na okragło?

Szkoła Podstawowa nr 65 w Zdrojach. Budynek na 660 dzie-

ci. W przyszłym roku szkolnym będzie tu 1600 uczniów, 24 izbach łącznie z filią, w której nie ma właściwie warunków do prowadzenia zajęć. Dyrektorka Jolanta Lipska zastanawia się, na ile zmian będą uczyć dzieci. Już teraz 13 klas kończy zajęcia po godzinie 18, a gdy dojdą trzy kolejne oddziały?

I JAK tu nie patrzeć na perspektywy nowego roku szkolnego? Nie mówię już o tym, że i ten zrodził wiele problemów w pracy szkół. No, bo jak można w takich warunkach organizować normalną działalność wychowawczą, gdy brakuje miejsca na zajęcia dodatkowe, na kółka zainteresowań, chóry, zespoły. Da niewystarczające zaplecze socjalne sprawia, że można się kraść w zatłoczonych szatniach, że wiele dzieci nie może skorzystać z posiłków, że nie ma gdzie prowadzić zajęć świetlicowych, a gdy pogoda nie sprzyja, na korcieżu uczęści stół przy uczniu w czasie przerwy. Jolanta Lipska zwraca też uwagę, że tak duża zmienność w szkole powoduje wzbogacenie dzieci.

Gdyby były trzy szkoły na Słonecznym, to... Gdyby! Budowa najbliższej w terminie Szkoły Podstawowej nr 47 dopiero się rozpoczyna. Jak długo potrwa? SPBO-2 nie potwierdziło na przykład jeszcze zakresu prac na rok bieżący. Oddanie części dydaktycznej przewidziane jest na rok 1986 r. Następane obiekty planowane są po 1986 r., a osiedla rozciągają się w szybkim tempie.

wymogów i potrzeb nauczania w szkole specjalnej, a trwać ma około dwóch lat. Jest więc szansa stworzenia naprawdę dobrych warunków dla dzieci specjalnej troski. Przy czym gdyby rodzice nie zobowiązali do oddania dzieci do internatu, to nadadłoby się, tak jak teraz dowodzić. Ci z kolei, którzy mają trudne warunki materialne ciężko byłoby im opłacić koszty internatu, wspierani byłoby z kasy miejskiej, co również zostało przyrzeczone.

PO tej rozprawie pozostają wolny budynek Szkoły Podstawowej nr 23, który może przyjąć ponad tysiąc dzieci. I to byłoby już rozwiązanie wzrost zbawienne dla około 1800 uczniów, którzy znajdują do wynajęcia trzech szkół w nowym roku szkolnym. Dodajmy że w SP nr 23 uczy się obecnie 137 dzieci specjalnej troski. Właściwie to dowodziłby ten autokarem do szkoły w Poduchach, niż urządzać eksodus prawie dwóch tysięcy młodzieży.

Proponuję jest. Przedstawione rozwiązanie jest też w obecnych warunkach Słonecznego, Kłęskowa i Zdrojów jedynym chyba sensownym wyjściem z owego „Bermudzkiego Trójkąta”. Decyzje w tej sprawie wojewódzkie władze oświatowe powinny więc podjąć natychmiast, bo czasu do rozpoczęcia nowego roku szkolnego pozostało niewiele, a dzieci muszą rozpocząć zajęcia w obiektach do tego przygotowanych. (tur)

Jutro w „Korabiu”

### Kapela Przydrożna

JUTRO (25 bm.) o godz. 18 w sali Stożniowego Domu Kultury „Korabiu” przy ul. 1 Maja wystąpi najpopularniejsza szczecińska kapela muzyki podwórkowej „Ręczno-żona” Kapela Przydrożna.

Sympatycznej grupie stuknął właśnie mienić jubileusz 8-letnia. W tym czasie okazali się niestrudzożnymi zdobywcami nagród. W roku 1983 wywędrowali i miejsce na Ogólnopolskim Spotkaniu Kapel Podwórkowych w Krasnymstawie, a w roku ubiegłym sukces ten powtórzyli, zdobywając w dodatku prymat w plebiscyście publiczności. Cóż, nie ma tu folkloru szczeciński, ale... jacy. Na czym polega jest urok? Warto to sprawdzić jutro w „Korabiu”. (H)

Bale, potańcówki...

### Karnawał trwa!

JESLI ktoś nie bawił się w Sylwestra - by być w zgodzie z tradycją - powinien to uczynić w karnawale. Wiele kawiarni i restauracji w mieście - daje takie możliwości. Bale organizują zakłady pracy, szkoły w kooperacji z zakładami gastronomicznymi sączą studniówką dla licealistów.

W młodostny „U Wyszaka” w każdą niedzielę urządzone są muzyczne grydy dla młodzieży (można nabyć sprzet elektroakustyczny, płyty, kasety, plakaty). W „Jubilate” od 1 lutego br. co niedzielę trwać będą zabawy, konkursy i tańce dla dzieci, a od 7 lutego - popołudniowe dyskoteki dla młodzieży szkolnej (czwartki, piątki i soboty). Bale karnawalowe otwarte odbędą się w „Jubilate” 9 i 19 lutego. Pod koniec lutego przewidziane są wielki tradycyjni „Bal Zamkowy”. (wys)

### Z obrad Prezydium MRN

## Projekt planu rozwoju miasta w 1985 roku

**GŁÓWNYM** tematem wczorajszych obrad Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie był projekt planu społeczno-gospodarczego miasta na rok 1985. W bieżącym roku zamknięta zostanie realizacja trzyletniego programu (na lata 1983-85), w którym za najważniejsze zadania uznano rozwój gospodarki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego oraz poprawę zaopatrzenia ludności w podstawowe towary.

Ze względu na szczupłość środków będących w gestii miasta zadania te będą realizowane w ograniczonym zakresie. Odnosi się to zwłaszcza do inwestycji oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

W STANOWISKU Komisji Rozwoju Gospodarczego, Przestrzennego i Gospodarki Finansowej MRN stwierdza się m. in., iż projekt planu nie zaspokaja aspiracji i potrzeb mieszkańców, a stanowi jedynie minimalne zabezpieczenie funkcjonowania organizmu miejskiego. Większość inwestycji stanowią zadania kontynuowane, nowe zaś są wyrazem najwyższej konieczności. Tu dodajmy, że nowymi przedsięwzięciami będą np. budowa przychodni w dzielnicy Nad Odrą, przedszkola na Słonecznym, modernizacja ujęcia wody w Zdro-

jach, budowa drugiej nitki magistrali mediawskiej. Nicpokój budzi znaczny spadek budownictwa wielorodzinnego spółdzielczego. W sumie przybędzie wprawdzie więcej mieszkań niż w roku ubiegłym, ale głównie dzięki budownictwu zakładowemu. Ponadto w gospodarce komunalnej o 7 proc. mniejsze będą nakłady na remonty (a koszty materiałów i usług wzrosną), tak więc za celowe uznano skierowanie środków przede wszystkim na remonty zabezpieczające budynek przed dalszą dekapitalizacją.

Na uwagę zasługuje stanowisko Komisji Oświaty i Wychowania MRN. Przewodniczący tej komisji dr Wacław Pawlik przedstawił dramatyczną sytuację dzieci mieszkających na tych nowych osiedlach, gdzie nie ma szkół (Arkoskie, Książąt Pomorskich, Bukowskie). Stwierdził też, iż za mało środków i mocy przerobowych kieruje się na budowy już rozpoczęte. W konsekwencji w niektórych dzielnicach może dojść do takiej sytuacji, że dzieci trzeba będzie dowozić autokarami do szkół położonych w innych rejonach miasta. Ogrzebie pisany dziś o tym na tej samej stronie. (mg)

STARE przysłowie mówi: „Idzie luty - podkuj buty”, a tu tymczasem kalosze by się przydały...

Foto: Z. Jodkowski

### CZY jest jakieś wyjście z tej niezwykle trudnej sytuacji dziś?

Zaproponował je Dzielnicowy OKON i samorząd mieszkańców z tego rejonu. Otóż jest w Zdrojach Szkoła Podstawowa nr 23, w której uczy się dzieci specjalnej troski. Jest też w Zdrojach przy ul. Letniskowej Dom Dziecka. Jest również nowy obiekt na Dom Dziecka w Tanowiu. Do tego obiektu trzeba byłoby przenieść dzieci z Domu Dziecka w Zdrojach. Tam z kolei można byłoby umieścić w internacie dzieci specjalnej troski, które byłyby dowożone autokarem (cały czas do ich dyspozycji) do Szkoły Podstawowej nr 49 w Poduchach na zajęcia lekcyjne dopiero, dopóki KPRB nie przeprowadziłby remontu jednego z trzech budynków, należących do Domu Dziecka. Remont przygotowany jest już pod kątem przystosowania obiektu do

### Sala niczym stadion...

## „Helios” znów otwarty

PRZEZ ostatnie dwa tygodnie mieszkańcy Słonecznego mieli poważne trudności z zaopatrzeniem się w podstawowe towary artykuły spożywcze. Wiązało się to z przenosinami części spożywczej „Heliosa” do nowego pawilonu.

Dziś sam otworzył swe podwoje. Oczom klientów ukazała się połączona hala, o powierzchni 1280 m kw. Jest to zatem pomieszczenie 1,5 raza większe od poprzednio zajmowanego przez sklep. Między regałami nie będzie więc już tłoku, a stoisko monopolowe zostało w sposób wyraźny odsunięte od kas.

W CHWILI otwarcia spożywczej „Heliosa” zauważyliśmy tam moc atrakcyjnych artykułów. Było więc kakao, wyrobki czekoladowe, kuser wyrbne, tania herbata, a nawet wina „Clociosan”. Aby zapamiętać zwiększona liczba półek handlowej „Heliosa” pracowali w pocie czoła przez całe 12 dni roboczych. Na po-

### W kolejkę do warsztatu

## Gdzie naprawić odkurzacze?

Lepsza o tyle, że w zakładach naprawy sprzętu zmechanizowanego można po prostu przewinąć silnik. Terminy usług są jednak dłuższe, bo około dwóch, trzech tygodni trzeba czekać na przyjęcie zepsutego sprzętu. A jeżeli dodamy do tego i czas naprawy to możemy w sumie pożegnać się z odkurzaczem na co najmniej miesiąc.

TAK więc wcale nie byłam zdziwiona, kiedy w jednym z czterech punktów usługowych „Metalotechniki” zaproponowano mi przyniesienie zepsutego odkurzacza za trzy tygodnie. Na pytanie czy możemy go zostawić spotkałem się z odmową. Po co miałby grać niewielki i tak warsztat.

Pełen nadziei jednak, że być może uda mi się wytarować wcześniejszy termin wykonania usługi powędrowałem do drugiego punktu na al. M. Buźka. Niestety stojący tam klient który z przyjeźniem do szybego nroszeń czytał wywieszoną na drzwiach kartkę, mruknął tylko „Cholera, znowu zamknięte”. Przeczytałam i ja - „Inwentaryzacja od 8 do 21 stycznia”.

### Coż więc? Lekceważenie społeczeństwa, planowany spis majątkowy zakładu w tak trudnej sytuacji? Z tymi pytaniami zwróciłem się do prezesa SP „Metalotechnika”, Tadeusza Majznera.

— Nic podobnego. Punkt przy al. M. Buźka jest wyłączony z konieczności, bowiem rzemieślnik, który dotychczas wykonywał w nim usługi, leży obecnie w szpitalu. Ponieważ jednak Jego stan zdrowia nie wprawy szybkiego powrotu do pracy, zamieszkałem bliższy punkt. Stąd też zakład w inne ręce. Stąd też inwentaryzacja. Mogę jednak zapewnić, że jeszcze w tym miesiącu zakład wznowi swoją normalną działalność usługową.

OCZYWIŚCIE rozumiemy te sytuacje, która zaistniała w wyniku zwykłego przypadku losowego. Cóż jednak nam pozostaje, skoro zarówn WPWH jak i „Metalotech nika” boryka się z trudnościami? Chyba zdecydowanie nie innego jak tylko poządania szcztoka, władro z wodą i mokra szmatka... (Jacek)